Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXX | Wtorek 31 stycznia 1939 r. | Nr. 31

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Oczekiwane przez świat przemówienie Hitlera

NOWY REICHSTAG POD PRZEWODNICTWEM GOERINGA

uchwalił pełnomocnictwa dla rządu do 1943 r.

BERLIN, 30.1. PAT. Punktualnie o godz. 8-ej feldmarszałek Goering otworzył posiedzenie nowego Reichstagu i udzielił głosu dr Frickowi, jako dawnemu przewodniczącemu frakcji narodowo socjalistycznej w parlamencie Rzeszy.

Minister Frick z kolei postawił wniosek, aby na przewodniczącego Reichstagu powołać ponownie feldmarszałka Goeringa, a na jego zastępców posłów Kerrla, von Eppa i Staussa.

Jednomyślna uchwała powzięta została przez powstanie z miejsc. Po złożeniu przez Reichstag hołdu zmarłym członkom parlamentu, zabrał głos min. Frick, który zaproponował Izbie przedłużenie ustawy o pełnomocnictwach dla rządu Rzeszy do r. 1943, aczkolwiek ustawa jest ważna do r. 1944.

Uchwała ta — mówił min. Frick — ma być manifestacją zaufania Reichstagu dla rządów Adolfa Hitlera.

Po jednogłośnym przyjęciu wniosku przez Reichstag zabrał głos kanclerz Hitler.

Ukonstytuowanie się Reichstagu oraz uchwalenie wniosku ministra Fricka — trwało 11 minut.

Mowa kanclerza trwała 2 i pół godziny. Hitler poruszył w niej na wstępie sprawy społeczne i gospodarcze Rzeszy, przy czym ostro polemizował z głosami prasy zagranicznej na temat sytuacji w Niemczech. Następnie kanclerz dał historyczny rys wydarzeń ub. roku i zastrzegł się przeciwko próbom interwencji państw w sprawy Rzeszy.

Z kolei kanclerz Hitler z niesłychanym zacięciem wystąpił przeciwko przesądom klasowym, rozprawiając się ze szlachtą niemiecką. Hitler stwierdził, że nie wiedza, nie wykształcenie, lecz siła charakteru ludzi daje moc państwu.

Ustrój hitlerowski wywiódł Niemcy z kryzysu i jest on dziś najlepszym ustrojem dla Niemiec.

Produkcja i wytworzone dobra stanowią o bogactwie państwa, a nie złoto.

Kanclerz poruszył w swym przemówieniu sprawę kolonii, oświadczając przy tym, że kwestia ta zbyt wolno jest załatwiana. Niemcy wzmogą swój eksport, a gdyby ktoś chciał przeszkodzić im w tym, to użyją wszelkich środków aby do tego nie dopuścić.

Kanclerz nie przewiduje, aby problem kolonij mógł być przyczyną wojny.

Przy omawianiu sprawy żydowskiej kanclerz podkreślił z naciskiem, że musi być ona załatwiona dla utrzymania pokoju europejskiego. Gdyby żydzi sprowokawali w swoim interesie wojnę, to niech będą pewni, że wówczas zniknę ze świata.

Dłuższy ustęp swego przemówienia Hitler poświęcił kościołowi w Niemczech. Po wyliczeniu dotacji i subsydiów na cele kościelne kanclerz oświadczył, że w razie zaognienia się tej sprawy przeprowadzi rozdział Kościoła od państwa.

Następnie kanclerz mówił o wspólnocie Włoch i Niemiec, oświadczając, że Niemcy dochowają wierności sojusznikowi, i w razie wojny Włochy znajdą Niemcy u swego boku.

Niemcy pragną żyć w spokoju zarówno z Anglią, jak i Francją i Stanami Zjednoczonymi. Nie zniosą tylko, aby Stany Zjedn. wtrącały się do spraw wewnętrznych Niemiec. Zdaniem kanclerza klika nieodpowiedzialnych ludzi robi w Stanach Zjednoczonych antyniemiecką propagandę.

Ustęp swej mowy kanclerz poświęcił stosunkom polsko-niemieckim. Wielki Marszałek i rząd Rzeszy zawierając układ oddali wielkie usługi swoim narodom. Najlepszym tego dowodem i wartością układu były wypadki ubiegłego roku.

Po mowie Hitlera kanclerzowi podziękował w serdecznym słowach przewodniczący nowego Reichstagu marszałek Goering.

ŚWIĄTECZNA GALA W BERLINIE

BERLIN, 30.1. PAT. Stolica Niemiec żyła dziś pod znakiem obrad Reichstagu. Całe miasto przybrane zostało na rozkaz ministrów Fricka i Goebbelsa flagami, a trasa przejazdu kanclerza z kancelarii Rzeszy do Reichstagu była bogato udekorowana sztandarami i złotymi wstęgami oraz rzęsiście oświetlona. Wzdłuż trasy ustawiono umundurowanych robotników oraz potrójny kordon formacyj partyjnych i wojska.

Reichstag zebrał się w operze Krolla. Obecnie Reichstag składa się z 855 posłów, z czego po raz pierwszy bierze udział w zebraniu 78 posłów austriackich i 41 posłów sudeckich.

Przemówienie kanclerza transmitowane było przez rozgłośnie Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej, — Włoch i wielu innych krajów.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom

Ś. p. Stefanowi Józefowi Sikorskiemu

a w szczególności księdzu proboszczowi Machowi, księdzu wikaremu Smółce i kolegom Zmarłego za okazane współczucie jak również p. d-rowi Branickiemu za troskliwą opiekę w czasie choroby oraz p. Zarębskiemu za okazaną pomoc — składają serdeczne podziękowanie

ŻONA, CÓRKA, WNUCZKI I RODZINA

171

Katastrofa samochodowa w Niemczech

OSNABRUECK 30.1. W sobotę wydarzyła się w Osnabrueck straszna katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, którym jechało pięcioro ludzi na wesele zderzył się z jadącym z przeciwnej strony samochodem ciężarowym. Zderzenie było tak silne, że samochód osobowy runął nad drzewo, wyrwał je z korzeniami, a sam strzaskał i stanął w płomieniach.

Wszyscy jego pasażerowie, mianowicie rolnik Landwirth z żoną, dwoma braćmi pana młodego i innym jeszcze gościem weselnym, ponieśli śmierć. Jeden pasażer samochodu ciężarowego wyskoczył i ocalał, drugi odniósł ciężką ranę w głowę.

Znowu olbrzymi pożar lasów

LONDYN 30.1 (tel. wł.) Z Melbourne donoszą, iż w stanie Wiktoria wybuchł ponownie groźny pożar lasów, który wkrótce przybrał zastraszające rozmiary i zagraża wielu okręgom.

Pożar zniszczył już rozległe obszary lasów bukowych, oraz kilka osad ludzkich.

Paniczna ucieczka z Hiszpanii

Walka w tunelu kolejowym pod Cerbere

Niedobitki siłą forsują granicę francuską

PARYŻ, 30.1. (tel. wł.) Nocy dzisiejszej na pograniczu hiszpańsko-francuskim rozgrywały się dramatyczne sceny. Wobec szeregu incydentów poprzednich dni władze francuskie zamknęły na godziny nocne granice i nie przepuszczały uchodźców katalońskich.

Na przejściach granicznych zgromadziło się po kilka tysięcy kobiet i dzieci. Wszędzie słychać płacz i zawodzenie. Kobiety z dziećmi na rękach podchodziły do posterunków francuskich, błagając o przepuszczenie ich na drugą stronę. Wobec wyraźnych zarządzeń władz strażnicy francuscy musieli odmawiać.

TRAGICZNA FALA

We wczesnych godzinach porannych podniesiono szlabany graniczne i rozpoczęło się przyjmowanie uchodźców.

Dotychczas przez wszystkie przejścia graniczne wpuszczano do Francji około 50.000 uchodźców. Przez samo Cerbere przeszło ich wczoraj 10 tys. Według opowiadań uchodźców za nimi ciągnie z głęb kraju falanga, licząca setki tysięcy. Uchodźcy opowiadają, iż porzucając swoje siedziby, gdyż władze rządowe rozgłaszają, że powstańcy po zajęciu jakiejkolwiek miejscowości, urządzają masowe egzekucje.

Z BRONIĄ W RĘKU

Paniczny strach ogarnął nawet uzbrojone oddziały milicjantów. Władze francuskie nie wpuszczają ich na swe terytorium, to też starają się oni przedrzeć choćby siłą. Wczoraj zaatakowali oni tunel międzynarodowy łączący Hiszpanię i Francję koło Cerbere. W tunelu doszło do strzelaniny między milicjantami a francuskimi Senegalczykami. Za milicjantami wdarł się do tunelu tłum cywilnych uchodźców. Podczas tego incydentu zranionych zostało 40 osób, — które Francuzi musieli ulokować w szpitalu w Perpignan. Tunel został opróżniony siłą.

MORZEM

Wielka fala zbiegów płynie do granicy Francji morzem. Do Port Vendres przybyły wczoraj 23 najrozmaitsze statki, kutry i szalupy, przywożąc ponad 1000 uchodźców.

Wśród statków tych znajdowała się szalupa, uzbrojona w działa 10,5 cm. i 4 cm z wielkimi zapasami amunicji. Na szalupie tej przybyło 40 umundurowanych i uzbrojonych marynarzy republikańskich. Przez wiele godzin musieli oni czekać na pełnym morzu, zanim przybyły policyjne łodzie francuskie. — Po rozbrojeniu marynarzom czerwonym pozwolono wysiąść na ląd. W szalupie znaleziono wiele dzieł sztuki ze srebra oraz cenne obrazy.

POGROM FOTOGRAFÓW

W Banyuls sur Mer miejscowi socjaliści zorganizowali uroczyste powitanie uchodźców. Grupę fotografów prasowych, którzy dokonywali zdjęć, pobito.

Na pograniczu słychać z nastaniem zmierzchu silną strzelaninę. To zwarte oddziały milicji, które mają już dość wojny, starają się przedrzeć w bronią w ręku do Francji. Napotykają one na opór hiszpańskich straży granicznych.

PRZEZ ZASPY ŚNIEŻNE W PIRENEJACH

Najtragiczniejszy jest los setek uchodźców i milicjantów, którzy obrali drogę do Francji przez przełęcze pirenejskie. Wyżej położone przełęcze są zatarasowane zaspami śnieżnymi. Zgłodniałe i przemoczone tłumy dziesiątkują nocne chłody.

Władze francuskie sprowadzają coraz to nowe oddziały dla ochrony granicy. W miastach południowej Francji zarządzono ostre pogotowie marszowe oddziałów wojskowych.

NA ŁAMACH PRASY

KOLEJE

W „Kurierze Warszawskim" prof. Rybarski nawiązuje do dyskusji budżetowej, w której podnoszono niedomagania kolei pod względem zaopatrzenia w tabor i niedostateczną amortyzację urządzeń kolejowych.

Trzeba wybierać: albo się traktuje koleje żelazne jako przedsiębiorstwo, a wtedy temu przedsiębiorstwu państwo powinno płacić za jego usługi, względnie brać na siebie koszt różnych „ulg" przyznawanych przez nie na kolejach; albo też koleje są narzędziem administracji państwowej, są sui generis urzędem gospodarczym. W tym drugim przypadku bezpośrednia odpowiedzialność za stan kolejnictwa, jego urządzeń i td., spada na państwo i tej odpowiedzialności nie może przełamać fikcja komercjalizacji kolei żelaznych.

SIŁA I PAŃSTWO

„Kurjer Poranny" stwierdza, że w ostatnich latach dokonał się w Polsce przewrót w poglądach na zagadnienie siły państwa. Jest to tym ważniejsze, że przecież jeszcze przed 20 laty siła państwa (zaborczego) była czymś, przeciw czemu naród mobilizował się do walki.

I jeżeli mówiono gdzieś w Polsce o rewolucji, która miałaby dokonać przewrotu i wstrząsu psychicznego — to właśnie rewolucja pojęć w zakresie stosunku do zagadnienia siły państwa stała się największą i już zrealizowaną rewolucją w życiu polskim.

Przejść bowiem od walki z siłą państwa do walki w imię tej siły, to jest przewrócić do samego dna światopogląd każdego Polaka. Pamiętajmy, że przez przeszło sto lat cały geniusz narodowy wysilał się tylko w tym kierunku, aby psychikę polską nastawić na walkę z siłą państwa. Myśmy w ciągu lat niewielu potrafili zmienić to nastawienie. Dokonaliśmy rewolucji, której widomym, zewnętrznym znakiem był przewrót Józefa Piłsudskiego uderzającego w oporną psychikę minionego okresu walki z ideą siły państwa.

PO OŚWIADCZENIU MIN. SIDORA

Czytamy w „Warszawskim Dzienniku Narodowym":

Oświadczenie min. Sidora wskazuje na pewne otrząśnięcie się Czecho-Słowacji z przygnębienia wywołanego jej jesienną tragedią. Czesi i Słowacy zaczynają — jak gdyby — wyprostowywać się, przybierać bardziej śmiałą i niezależną postawę. Jest to zjawisko ze wszech miar pomyślne, narody te, bowiem, mają jeszcze poważną rolę do odegrania w stosunkach środkowo - europejskich i mimo klęski, która je spotkała nie powinny rezygnować z niezależnych dążeń politycznych.

Mapa Europy Środkowej uległa gruntownej zmianie, ale jej losy nie są jeszcze przesądzone i zadaniem narodów zamieszkujących ją powinno być dążenie do tego, aby wielki dorobek osiągnięty przez nie w wieku XIX, dzięki ich odrodzeniu, w latach zaś następnych dzięki zyskaniu bytu państwowego nie został zmarnowany.

GŁOS FRANCUZKI — PRZYJACIÓŁKI POLSKI

Znana przyjaciółka Polski, sekretarka generalna stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne" w Paryżu p. Róża Bailly ogłosiła w polskim dzienniku emigracyjnym „Narodowiec" list otwarty — „Do moich Przyjaciół - Polaków". W liście tym pani Bailly porusza m. in. sprawę kampanii przeciwpolskiej, którą uprawiają niektóre pisma francuskie. Pani Bailly pisze (cytujemy za „Kurjerem Polskim"):

I tu pada wezwanie: Bądźcie od nich bardziej rozsądni, moi Przyjaciele Polacy. Gdy wielkie dzienniki i radio podają im fałszywe wiadomości, pozwólcie im wybuchać płomiennie, ile tylko zechcą. Nie podniecajcie ich, czekajcie cierpliwie, aż Was zaatakują, ale wówczas przemawiajcie im do rozsądku".

„Można zresztą uczynić daleko lepiej, niż oczekiwać biernie nadmiaru uniesienia, aby usiłować je potem uspokoić. Daleko łatwiej jest przeszkodzić, aby do tego nie doszło. A więc przejdźmy do ofensywy przeciw fałszywym wieściom i kampaniom antypolskim. Pouczajmy Francuzów o Polsce, nie czekając, aż pewne dzienniki nabiją im głowy fałszywymi wiadomościami. Przypomnijmy im, że Polska była zawsze przyjaciółką Francji i że dowiodła tego przy wszystkich nastręczających się okazjach ofiarą krwi swych synów".

WIEŚ I PAŃSTWO

Z rozważań nad pytaniem: co czynić należy, aby, w myśl słów Orkana, chłopi „weszli w Polskę" p. Lech Byliński wysuwa w „Gazecie Polskiej" następujący wniosek:

Wieś własnymi tylko siłami nie może zdobyć potrzebnych warunków dla podźwignięcia się z dzisiejszego stanu zacofania.

Tym niemniej bezpośredni, czynny udział mas chłopskich w dziele przebudowy gospodarczej i kulturalnej wsi jest nieodzowny, ze względu na samo dzieło i związanie psychiczne chłopa z państwem.

Państwo winno swą działalnością stworzyć warunki dla realizacji programu przebudowy wsi, pobudzić inicjatywę wyrastającą z środowiska wiejskiego i uzupełniać samodzielne wysiłki tam, gdzie jest to konieczne.

Chłop — pisze autor artykułu — nie może pracy na roli uważać za zajęcie podrzędne, a życie na wsi, jako niepełnowartościowe.

O właściwe ustosunkowanie się do tych zagadnień autor apeluje do administracji państwowej i do szkolnictwa.

Wykrycie materiału wybuchowego

W LIVERPOOLU

LONDYN 30.1 (tel. wł.). W następstwie rewizji, jaką przeprowadzono w ciągu ubiegłego tygodnia w Liverpoolu w poszukiwaniu sprawców ostatnich zamachów bombowych, w ręce policji wpadło kilka ton materiału wybuchowego, amunicji i rewolwerów.

W związku z tym aresztowano 6 osób, które ukrywały u siebie materiał wybuchowy.

Powtórne trzęsienie ziemi w Chile

Straszny bilans strat. 25 proc. mieszkańców zginęło

SANTIAGO DE CHILE, 30.1. Dziś w poniedziałek o godz. 4.54, według czasu środkowo-europejskiego, to znaczy późnym wieczorem w niedzielę według czasu południowo-amerykańskiego, na terenie spustoszonym przez trzęsienie ziemi w środkowej części Chile dały się odczuć nowe wstrząsy.

W mieście Chillan, które jest prawie całkowicie zniszczone przez poprzednie trzęsienie ziemi, nastąpiło nowe gwałtowne trzęsienie ziemi. Wstrząsy były niezmiernie gwałtowne. Resztki murów zniszczonego miasta zawaliły się w ciągu paru minut, grzebiąc ludzi pod swymi gruzami. Są nowe liczne ofiary.

Wśród zabitych znajdują się nie tylko mieszkańcy, którzy powrócili po poprzedniej katastrofie, ale także spośród załóg ratunkowych. Liczba ofiar jest jeszcze nieznana nawet w przybliżeniu.

SANTIAGO, 30.1. — Według doniesień opartych o sprawozdania urzędowe, dotychczas w obszarze dotkniętym trzęsieniem ziemi, pochowano 7.000 ofiar. Ogólna liczba zabitych ma być znacznie większa, niż 30.000.

Długi deszcz przeszkodził wczoraj pracom drużym ratunkowych, usuwających ruiny i chowających zabitych. Z tego powodu niebezpieczeństwo epidemii jest wciąż groźne.

W Chillan pochowano 25.000 osób, których identyczności nie można było stwierdzić wskutek zupełnego zmasakrowania zwłok.

Do Santiago przybywają wciąż zbiegowie na samolotach, statkach i samochodach. Z dwóch tysięcy przybyłych zbiegów, pięćset musiano oddać natychmiast pod opiekę lekarską z powodu odniesionych obrażeń, wycieńczenia lub wstrząsów nerwowych.

W Chillan opowiadają o cudownym wprost ocaleniu pewnej pary małżeńskiej. Siedziała ona w loży teatru w chwili wybuchu trzęsienia ziemi. W ciągu kilkunastu sekund, teatr zamienił się w kupę gruzów, ale nad lożą w której siedzieli małżonkowie, długa belka oparła się o ziemię w ten sposób, że zatrzymała walące się gruzy. W 48 godzin po trzęsieniu ziemi drużyny ratunkowe usłyszały wołania o pomoc wydobywające się ze stosu ruin. Wydobyto parę małżeńską, która nie odniosła żadnych poważniejszych obrażeń.

25% LUDNOŚCI ZGINĘŁO

SANTIAGO DE CHILE, 30.1. PAT. O rozmiarach skutków ostatniego trzęsienia ziemi w Chile świadczy fakt, że liczba ofiar wynosi według dotychczasowych obliczeń 25% ogółu ludności w dotkniętych klęską okolicach.

Częściowe zmiany w przepisach dewizowych

Co zawiera nowe rozporządzenie

WARSZAWA, 30.1. W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, zmieniające częściowo rozporządzenie ministra skarbu z dn. 24 lipca 1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi. Rozporządzenie to ukazało się w związku ze zmianą dekretu Prezydenta Rzplitej z kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. nr 86 z 1938 r., poz. 584).

Zmiany najważniejsze są następujące:

Wprowadzono zmiany porządkowe w sprawie uprawnień banków dewizowych i agentów dewizowych w zakresie skupu i odprowadzania zagranicznych środków płatniczych i złota.

Obniżona została norma wywozu przy wyjazdach zagranicę do 100 zł na osobę (dotychczas norma wynosiła 200 zł) oraz w ruchu granicznym do 5 zł dziennie (dotychczas 10 zł). Normy te zostały wprowadzone koniecznością zmniejszenia wyjazdów, przede wszystkim turystycznych.

Wprowadzono również zakaz wysyłania za granicę złota w stanie przerobionym, platyny w postaci zarówno przerobionej jak i nieprzerobionej, kamieni szlachetnych i innych klejnotów.

Przepisy odnośnie odprowadzania waluty eksportowej zostały ściśle sprecyzowane.

Wreszcie w celu zapobieżenia tworzeniu za granicą avoir'ów (w związku z niedawno ogłoszonym rozporządzeniem ministra skarbu w sprawie zgłoszenia i zaofiarowania do skupu mienia, posiadanego zagranicą z dnia 7 listopada 1938 r. (Dz. U. R. P. nr 86, poz. 583) — obecne przepisy żądają niezwłocznego odprowadzenia do Banku Polskiego zagranicznych środków płatniczych otrzymanych na zaspokojenie całkowite lub częściowe należności od zagranicy z wszelkich tytułów, a więc np. z tytułu usług, odszkodowań, umów o ubezpieczenie, rent i emerytur, opłat licencyjnych i praw autorskich, udzielonych pożyczek, dochodów z przedsiębiorstw, z nieruchomości, z praw rzeczowych na nieruchomościach, z kapitałów itp.

Liczba nowo zaangażowanych nauczycieli szkół powszechnych

wzrośnie nieznacznie w roku 1939-40

W budżecie Ministerstwa WR i OP. na rok 1939-40 nie jest określona wyraźnie kwestia ewentualnego obsadzenia niezajętych etatów nauczycielskich, których liczba, jak wiadomo, wynosi około 2000. W preliminarzu umieszczono tę sumą liczbę etatów, jaka przewidywana była w roku ubiegłym — jak wiadomo jednak z oświadczenia min. Świętosławskiego na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, w budżecie na rok 1938-39 nie było pokrycia na 4000 etatów i tylko dzięki uzyskaniu przez skarb państwa w ciągu roku pewnych nadwyżek możliwe było urlchomienie 2000 etatów z projektowanych 4000.

Zachodzi więc możliwość, że i tym razem mamy do czynienia z pewnego rodzaju fikcją, że wymieniona w preliminarzu liczba etatów 76.968, w czym 76.103 nauczycieli szkół powszechnych — jest liczbą niezupełnie realną, i że los 2000 etatów zależy wyłącznie od dochodów skarbowych, które mogą wpłynąć albo i nie wpłynąć w kwocie wyższej od preliminowanej. Przypuszczenie to jest tym bardziej prawdopodobne, że nadwyżka preliminowana na rok 1939-40 w stosunku do budżetu z r. 1938-39 prawie nie różni się od nadwyżki budżetu 1938-39 w stosunku do budżetu 1937-38 — a ta ostatnia nie zawierała w sobie wydatków na uruchomienie nowych etatów.

Kredyt na godziny nadliczbowe w publicznych szkołach powszechnych preliminuje się w tej samej wysokości co w budżecie poprzednim.

Na ogół więc preliminarz nie zawiera konkretnych danych, które pozwalałyby przewidywać jakąkolwiek poprawę w zakresie zaopatrzenia szkolnictwa powszechnego w siły nauczycielskie.

Przyleciały skowronki

NA PODHALE

NOWY SĄCZ, 30.1. W okolicy Nowego Sącza zauważono już kilka skowronków. Normalnie ptaki te — zwiastuny wiosny — w przylatują w drugiej połowie lutego.

Czy koncentracja wojsk sowieckich na granicy Korei?

RANAN, 30.1. (północno - zachodnia Korea). Agencja Domei donosi, iż wojska sowieckie wznoszą umocnienia poza wysokością Czang-Ku-Feng. Pomiędzy Tuli a Czang-Ling-Tse poustawiane są przeszkody z drutu kolczastego. W pobliżu jeziora Hazan odbywają się ćwiczenia artylerii. Odgłosy strzałów słychać wyraźnie na terytorium koreańskim.

Piechota — królowa broni

Maturzyści roku 1939--a służba wojskowa

Przed młodzieżą drugich klas licealnych szkół średnich wyłoni się w niedługim czasie zagadnienie odbycia skróconej służby wojskowej. Młodzież ta, po stwierdzeniu przez komisję poborową jej zdolności do służby wojskowej — otrzyma przydziały do odpowiednich rodzajów broni.

Dzisiejsza młodzież szkolna bardzo często przejawia chęć odbywania służby wojskowej w różnych rodzajach wojsk technicznych. Tłumaczy sobie, że są to bronie przyszłości, że łatwo się z nich wybić, posiąść umiejętności specjalne itp. W interesie jednak samej młodzieży warto przestrzec przed podobnym upraszczaniem tego ważnego zagadnienia, nie można bowiem iść za popędem „mody" w wyborze danej broni, lub służby, nie sprawdziwszy uprzednio swych umiejętności, zasobów wiedzy fachowej oraz właściwości charakteru. Trzeba tu raczej podporządkować się komisjom poborowym, które kierują się w tej mierze szczegółowymi wytycznymi, i zgodnie z właściwościami fizycznymi kandydatów oraz ich przygotowaniem osobistym — przydzielają młodzież do odpowiednich broni.

Przy rozważaniu powyższego zagadnienia zbyt często zapomina się o fakcie, że najliczniejszą, najwszechstronniejszą, a zarazem najpotężniejszą bronią w każdym wojsku jest piechota, która jest wyrazem tężyzny i wartości narodu, oraz rozstrzygającym czynnikiem zwycięstwa.

Prócz tego trzeba pamiętać, że również piechota, jak i całe wojsko stale się unowocześnia, motoryzuje i otrzymuje w odpowiedniejszej skali, niemal wszystkie z tych nowych środków, jakie stanowią wyposażenie broni specjalnych.

Skala zainteresowań w piechocie jest więc olbrzymia, dlatego żaden młody absolwent licealny nie powinien zniechęcać się w wypadku, jeśli miałoby się zdarzyć, że wbrew jego woli, otrzyma wcielenie do piechoty.

Przeciwnie, niech będzie z tego faktu dumny, że służy właśnie w piechocie, która nigdy nie przestanie być „królową broni".



NARÓD, PAŃSTWO I PRACA STAREGO I MŁODEGO POKOLENIA ROBOTNICZEGO

Obrady Rady Naczelnej OMP

W obecności władz państwowych odbył się w stolicy zjazd Rady Naczelnej Organizacji Młodzieży Pracującej. W zjeździe wzięli udział delegaci z 17 okręgów ompiackich w liczbie około 60 osób.

Na otwarcie zjazdu przybyli: wiceminister opieki społecznej dr Eug. Piestrzyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, główny inspektor pracy M. Klott oraz przedstawiciele Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, Związku Legionistów Służby Młodych OZN, Związku Strzeleckiego, Związku Młodej Wsi i innych.

Zjazd zagaił prezes wydziału wykonawczego OMP Antoni Małecki. Po ukonstytuowaniu się prezydium pod przewodnictwem inż. Ewertyńskiego krótkie powitalne przemówienie wygłosili wicemin. Piestrzyński i gen. Skwarczyński, podkreślając dobro i celowość działalności organizacji zrzeszającej w swych szeregach robotniczą i rzemieślniczą młodzież miast. Przemawiali ponadto przedstawiciele ZPZZ, Zw. Legionistów, Zw. Młodej Wsi i inni.

Prezes Małecki wygłosił dłuższy referat, w którym przedstawił zebranym sześcioletni dorobek prac OMP.

„Przed sześciu laty, gdy kładliśmy zręby naszej organizacji, inne, niż dzisiaj były warunki. Myśl społeczno - wychowawcza Adama Skwarczyńskiego nie znajdowała jeszcze szerokiego zrozumienia; nie posiadaliśmy wówczas ani właściwych metod, ani form pracy na odcinku młodorobotniczym. Minęło sześć lat i dużo się zmieniło. Szeregi członków zostały przeniknięte wspólną ideą i wiarą. Przed ruchem młodorobotniczym, rodzącym się spontanicznie z doli i niedoli młodego świata pracy, postawiliśmy wyraźne cele i zadania. Naród, Państwo i Praca są zasadniczymi pionami wiążącymi młody świat pracy ze starym społeczeństwem robotniczym zrzeszonym w Zjednoczeniu Polskich Związków Zawodowych".

W zakończeniu referatu mówca przedstawił zebranym deklarację ideową, której treść w streszczeniu podajemy:

„Nasza przynależność do OZN zakłada jako pierwszy warunek rzetelnej służby narodowej istotne wzmocnienie powagi i potęgi Rzplitej. Dlatego stawiamy i stawiać musimy ponad wszystko postulat dalszego pogłębienia procesu pełnego, organicznego zjednoczenia wszystkich Polaków w ramach pracy dla państwa i narodu polskiego.

Tak pomyślane zjednoczenie może być osiągnięte przede wszystkiem przez podniesienie polskiego człowieka pracy do poziomu, dyktowanego przez potrzeby kulturalne, gospodarcze i polityczne Polski oraz wymogów jej pogotowia wojennego, a dalej przez zapewnienie narodowi polskiemu niezależności wespół z przebudową psychiki Polaków podstawę siły wojennej i wielkości Rzplitej".

Podczas przerw uczestnicy zjazdu udali się do Belwederu, gdzie złożono hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, prof. Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, Marsz. Piłsudskiej, premiera Składkowskiego i ministra Kościałkowskiego.

W wirze zdarzeń

W Gdańsku

Na obszarze wolnego miasta Gdańska nie ustaje kampania antypolska. Władze gdańskie nigdy wprawdzie nic oficjalnie o tej akcji nie wiedzą, ale zważywszy, że zarówno Senat gdański jak i urzędy gdańskie obsadzone są przez ludzi reżimu, którzy właśnie najczęściej maczają palce w nagonce na Polaków, co zresztą niejednokrotnie zostało stwierdzone i co znajduje swój wyraz w prasie urzędowej, szczującej systematycznie i zapamiętale co dnia na Polaków, ta rozbrajająca niewiedza władz gdańskich wydaje się zagadkowa.

Pokrywa ona swoim milczeniem i aprobuje wybryki wyrostków i urzędników gdańskich, zezwala milcząco na propagandę antypolską w dziennikach oficjalnych reżimu. Ostatnio za bezprzykładne szkalowanie polskich władz bezpieczeństwa skonfiskowana została w Polsce urzędówka gdańska „Danziger Vorposten". W odwet za to skonfiskowany artykuł rozplakatowany został w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy na obszarze wolnego miasta, nieraz naprzeciwko urzędów polskich, by wywołać prowokację.

Więcej uwagi na Gdańsk muszą zwrócić nasze władze...

•

Najpoczytniejsza książka w Anglii

Wyspy brytyjskie nie dzieli już kanał La Manche od kontynentu. Technika pokonała ten pas wody, który pozwalał Anglikom na prowadzenie polityki odosobnienia. Dziś w Anglii wiedzą najdokładniej, że zawierucha wojenna poczyni im szczerby i wyłomy — raczej gdzieindziej, niż na wyspach macierzystych. Dlatego trzeźwi i przewidujący Anglicy starają się zabezpieczyć wszystkie fronty o słabszych pozycjach, na których ponieśćby mogli straty. Wiedzą także, że dokładne poznanie przeciwnika jest pierwszym krokiem do zwycięstwa.

Najpopularniejszą książką obecnie w Anglii (w Stanach Zjedn. także) jest „Mein Kampf" Hitlera. Z tej biblii narodowego - socjalizmu czerpią Anglicy wiadomości o sobie, nie zawsze miłe i nie zawsze pochlebne, ale przecież mające swój sens w ocenie dążeń i zamiarów dzisiejszych Niemiec.

•

Azjatycki wiatr w Zakopanem

W dziale sportowym francuskiego dziennika „Le Journal" wyczytać można było niezwykły opis Zakopanego, jako miejscowości, gdzie odbywa się FIS. Oto dosłowne tłumaczenie celniejszych ustępów:

„Nie jest to ani miasto, ani wieś, lecz domy w lesie, szałasy rozrzucone pośród świerków. Oprócz głównej ulicy, nie ma ulic, tylko szerokie drogi błotniste, gdzie but zanurza się aż po kostki. Woźnice z operetki w stroju narodowym i w okrągłych kapeluszach, które robią ich tak podobnymi do siebie, jak girlsy w Music Hallu... Przypominam sobie jazdy kłusem po przez las, aby dotrzeć do stacji kolejki napowietrznej... A wieczorem z nadejściem godziny wódki woźnice stają się bardziej pewni swych praw i biją się, aby ustalić, kto weźmie najbliższego pasażera... Wieje tam słynny wiatr, halniak, który przybywa prosto z równin Azji i który w ciągu kilku minut zmiata wszystko na swej drodze".

„Wieczór Warszawski" omawiając tę elukubrację „Le Journalu" pisze:

Dla równowagi pozwolę sobie podać odpowiedni opis Chamonix w moim układzie:

„Wysoko w górach położona osada, do której dotrzeć można albo na mułach albo też niesłychanie niebezpieczną kolejką zębatą, która trzęsie tak, że wywołuje wstrząsy mózgu... Miejscowość składa się z kilku kamiennych chat, ustawionych nad potokiem wzdłuż dróżyny. Na środku tej dziwnej osady, zamieszkałej wyłącznie przez ludność włoską, stoją brodaci, wyglądający na zbójów przewodnicy, z których większość należy do bandy korsykańskich bandytów... W porze letniej wieje tam prosto z Afryki wiatr samum, który niesie z sobą tumany piasku z Sahary"...

Alarm! Dur plamisty!!!

Pogoń za Gincbergiem i jego wszami

W „Kurierze Porannym" ukazały się dwa reportaże Lecha Pietrzaka pod powyższym tytułem. Ponieważ Gincberg, ów mityczny żyd, nosiciel tyfusu przywlókł zarazę do Zagłębia — reportaże te przedrukowujemy.

Na skalnym grzbiecie prastare magnackie zamczysko, niegdyś świetne, obecnie leżące w gruzach. Szczątki murów i połupane baszty. Przytulisko puszczyków i nocnych strachów.

U stóp zamku zaledwie ślady dawnej świetności: miasto Chęciny. Kupa szczerbatych murów, brudu, śmierdzących zaułków i ludzi, którzy po dziś dzień dźwigają siedem plag egipskich.

Miasto unikat. Jedna szkoła powszechna, lecz za to siedem chederów. Ani jednej wanny, lecz wzamian cztery „mykwy", gdzie co tydzień setki mieszkańców poddają się rytualnym ablucjom. Miasto zabobonów, egzotycznych praktyk przesądów wprost nieprawdopodobnych. Własnowolne i dobrowolne ghetto setki lat odgrodzone od morza „gojów" murem rasy, krwi, obyczajów i języka.

Życie płynie tu jednako. Raz w tygodniu jarmark, raz na tydzień płoną światła w oknach domów — światło woskowych świeczek, raz w tygodniu zapełniają się bóżnice i wielki lament bije pod zamkową górę i straszy hukające puszczyki.

Dzień jest tu podobny do dnia i noc do nocy, jak dwie chasydzkie brody. O Chęcinach nikt nie słyszy, nikt o nie nie pyta. Cisza, spokój. Martwota kruszejących murów zamku, marnota miasta, apatia mieszkańców.

Aż nagle — w pierwszych dniach stycznia — grom z jasnego nieba! Gwałt! Gwałt! Zaraza!!! Jedna z siedmiu plag egipskich siepnęła Chęciny z całej mocy. W jednym dniu, prawie równocześnie, z łóżek nie wstało kilkunastu brodatych mężów, ojców mnogiego potomstwa, bogobojnych chasydów.

Przybył lekarz okręgowy, popatrzył i do Kielc nadał telegraficznie wiadomość: Alarm! Dur plamisty!!!

Od razu o Chęcinach zaczęły mówić najwyższe władze wojewódzkie. Wydział służby zdrowia stanął na nogi. Ogłoszono stan wyjątkowy. Komisja lekarska pomknęła samochodami na miejsce zarazy. Z województwa wyszedł rozkaz: Chęciny odciąć od świata.

Szkołę zamknięto, chedery zamknięto, bóżnicę, sąd, urzędy — wszystko na cztery spusty. Lekarze przystąpili do pracy.

I wówczas ich oczom, przywykłym patrzeć bez zdziwienia na wiele strasznych rzeczy, ukazały się rzeczy wprost niewiarygodne: brud, niechlujstwo, zawszenie tak gruntowne, że lekarzom na razie opadły ręce. Jak w takich warunkach stłumić dur plamisty?

Wyniki badań okazały się groźne. W różnych punktach Chęcin leżało 38 chorych na dur. Ta jednoczesność zachorowań wyłącznie wśród mężczyzn i wyłącznie wśród ludności żydowskiej nasunęła podejrzenie jakiegoś gromadnego zakażenia. Ale gdzie przyczyna? Przedtem w Chęcinach nie zanotowano ani jednego wypadku duru plamistego. Nikt nie chorował. Przyczyna pochodziła prawdopodobnie z zewnątrz. Zarazę ktoś przywlókł.

Wydział służby zdrowia stał się jednocześnie wydziałem śledczym. Lekarze zamienili się w detektywów. Obok zlokalizowania zarazy, postanowili za wszelką cenę wykryć jej przyczynę i unieszkodliwić ją. Punktem wyjścia „śledztwa" była omal niezbita pewność że wszyscy chorzy musieli ulec zakażeniu jednocześnie, przed mniej więcej dwoma tygodniami. Dwa tygodnie bowiem stanowi okres, po którego upływie zakażony durem plamistym zaczyna chorować.

„Śledztwo" napotkało z miejsca na ogromne trudności. Często z chorymi nie można było się porozumieć po polsku. Znali tylko swój język. Na pytanie, czy przed dwoma tygodniami nie byli gdzieś razem, w gromadzie — nie umieli odpowiedzieć. Pytano wszystkich chorych po kolei, ich rodziny, znajomych. Wreszcie któryś oznajmił, że przed przeszło dwoma tygodniami był ze swoim bratem i kilku współwyznawcami w domu modlitwy. Było wówczas wielu ludzi. Ci, których pamięta — wszyscy chorują.

To zeznanie było już śladem. Ślad ten potwierdzały słowa reszty chorych, którzy przypomnieli sobie, że istotnie przed dwoma tygodniami przebywali razem w bożnicy.

Kiedy jeszcze trwało śledztwo i z Kielc do Chęcin mknęły samochodami kolumny PCK, kiedy jeszcze nie zdążono zaćkować wszystkich chorych — z odległego o kilkanaście kilometrów Sobkowa nadeszła do wojewódzkiego wydziału służby zdrowia alarmująca wiadomość: Dur plamisty! 6 wypadków zachorowań wśród ludności żydowskiej!

Momentalnie zjechali tam lekarze i służba sanitarna. Chorych izolowano. Szkoły, bożnice, chedery zamknięto. Komunikację wstrzymano i Sobków został odcięty od świata.

Pojawienie się duru w Sobkowie potwierdziło przypuszczenia lekarzy: zarazę ktoś roznosi. Ale kto? Co za „dywersant" idzie od miejsca do miejsca i rozrzuca wszy zakażone durem plamistym? Nasunęło się drugie przypuszczenie: włóczęga.

Znowu zaczęto rozpytywać chorych, rabina i służbę w bożnicy, kto z obcych był przed dwoma tygodniami w domu modlitwy. Może włóczęga, żebrak?

Był żebrak. Przypomniano sobie. Stary, biedny, w łachmanach. Nocował w bożnicy przez kilka nocy. Potem poszedł sobie. Nazywał się Icek Gincberg.

Teraz natrafiono już nie tylko na ślad, ale i na człowieka, co pozostawiał za sobą te ślady, znaczone wszami i zarazą. Sprawdzono

Dalszy ciąg na str. 7-ej

Wieś pod znakiem OZN

Zjazd radnych gromadzkich OZN
powiatu Będzińskiego

W ub. niedzielę, w Będzinie odbyło się zebranie powiatowe radnych gromadzkich, będących bądź członkami OZN., bądź członkami organizacyj należących do OZN, bądź też sympatykami OZN.

Zebranie zwołał będziński obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na zebranie przybyło około 700 radnych gromadzkich z powiatu. Przybywali przedstawiciele wsi z najdalszych zakątków powiatu. Od rana widziało się furmanki zdążających do Będzina na ten pierwszy zjazd radnych gromadzkich. Olbrzymia sala gimnazjum im. Kopernika wypełniona była po brzegi.

Zebranie zagaił przewodniczący obwodu OZN mec. Lipski, podkreślając konieczność solidarnego, zdyscyplinowanego działania po linii ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Po zagajeniu na wniosek mec. Lipskiego przewodnictwo objął p. S. Wolff a asesorowali p. p.: Sadowski i Małota.

Następnie przemawiał poseł Z. Nowara. W pełnym temperamentu przemówieniu poseł Z. Nowara przedstawił zebranym dorobek ostatnich lat w życiu naszym w dziedzinie spraw zagranicznych i wewnętrznych, złał sprawozdanie z przebiegu prac w parlamencie, oraz omówił rolę Obozu Zjednoczenia Narodowego w budowaniu Wielkiej Polski.

Następny mówca poseł Drożdż przemówienie swe poświęcił sprawom rolniczym, konieczności podniesieniu poziomu kultury rolniczej. Podniesienie tego poziomu wiąże się ściśle z pracami samorządu gminnego.

Z kolei wygłosił przemówienie na temat roli samorządu gminnego p. prezydent Kaczkowski. Przypominając słowa Marszałka Śmigłego-Rydza o ścisłym związku potencjału obronności ze zdolnością wyżywienia żołnierza — wskazał mówca na doniosłą rolę wsi. W dalszym ciągu prezydent Kaczkowski w świetnie przygotowanym referacie analizował zadanie samorządu, trudności pracy samorządu i możliwości oddania przez samorząd dużych usług społeczeństwu miejscowemu i Państwu o ile prace samorządu wolne będą od demagogii, a cechować je będzie ostrożna, oszczędna, mądra gospodarka.

Przemówienia mówców przerywane były często oklaskami, a zebrani żywo reagowali na poszczególne fragmenty przemówień.

W zakończeniu zebrania zabrał głos przewodniczący zebrania p. S. Wolff nawołując do karnego, zorganizowanego działania. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej zakończono zjazd.

Zjazd radnych gromadzkich, przybyłych w tak potężnej liczbie, dobitnie świadczy o zwycięstwie idei reprezentowanej przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. Zaprzeczył on kłamliwym informacjom szerzonym przez socjalistów o przegranej Obozu Zjednoczenia Narodowego przy wyborach do rad gromadzkich. Obóz Zjednoczenia Narodowego wprawdzie nie szedł do wyborów z hasłami politycznymi i nie firmował list zgłaszanych. Nie mniej jednak, ludzie wybrani do rad gromadzkich — są bądź członkami, bądź sympatykami Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Radca Wengierow arbitrem
do likwidacji zatargu na kopalni „Dorota"

Ministerstwo opieki społecznej zawiadomiło wczoraj inspektorat pracy w Sosnowcu o mianowaniu arbitra dla rozstrzygnięcia zatargu na tle płac na kopalni „Dorota".

Arbitrem został radca Ministerstwa mgr. Wengierow, który przybędzie do Zagłębia we czwartek wieczorem. Pobyt przedstawiciela Ministerstwa w Zagłębiu potrwa dwa dni.

W piątek o godz. 9.30 rano mgr Wengierow odbędzie konferencję z przedstawicielami dyrekcji kopalni, zaś o godzinie 11 rano z przedstawicielami robotników.

Treść orzeczenia arbitra podana zostanie do wiadomości zainteresowanych stron prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 31 STYCZNIA

6.30 „Dzień dobry"—wesoły montaż płytowy 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla szkół: „Z biegiem Dunaju" audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych 11.25 Drobne utwory skrzypcowe i organowe (płyty) 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 14.00 Wiadomości gospodarcze 14.05 Koncert życzeń 14.35 Swaczyna u Dorotki 14.55 Wiadomości bieżące 15.00 Audycja dla młodzieży: „Jesteś smutny czy zły" 15.15 Gawęda o literaturze 15.30 Muzyka obiadowa 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 16.30 Pieśni północnych Indii amerykańskich 16.50 „Z tajemnic świata kryształów" pogadanka 17.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce 17.25 „Kopalnie węgla na Zaolziu 17.35 Z pieśnią po kraju 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos 18.15 Nowości z płyt 18.25 Wiadomości sportowe 18.30 Audycja dla robotników 18.55 Przemówienie ks. biskupa Józefa Gawliny z okazji „Tygodnia Propagandy Trzeźwości). 19.05 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycja informacyjna 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 „Przechadzki ateńskie" odczyt 22.20 Muzyka taneczna (płyty) 22.55 Informacje.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

31 Styczeń

Wtorek

Piotra w., Ludwiki wd.
Jutro: Ignacego, Brygidy p.
Słońca wsch. 7.43, zach. 16.42
Księżyca w. 12.40, zach. 3.59

HISTORIA PODAJE:
1610 Władysław IV rezygnuje z tronu carów.
1815 Otwarcie I Sejmu Rzpltej Krakowskiej
1920 Wyzwolenie Chojnic i Kościerzyny.

PRZYSŁOWIA:
Kto się z groszem nie liczy
Tego bieda wyćwiczy.

AFORYZMY:
Do pogrzebania prawdy nie dużo ziemi potrzeba.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kłamstwo Krystyny".
PATRIA: „Serce matki".
EDEN: „Zwycięzcy żywiołu".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
L. Turskiego — ul. 1-go Maja 18
C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—xx—

× **PORZĄDEK KOLĘDY W PARAFII W. N. M. P. W SOSNOWCU.** Wtorek, dn. 31 bm. od godz. 14 dwóch księży, ulica Moniuszki, Betonowa i Królewska. Przy tej okazji księża będą przyjmowali dobrowolne ofiary na dokończenie kościoła.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 31 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski w Dąbrowie w sali „Resursa" pełną pogodnego humoru lekką komedię satyryczną Lichtenberga „ROMANS Z URZĘDEM SKARBOWYM" w reżyserii i z udziałem p. J. Bielicza. W pozostałych rolach wystąpią pp.: Bulanka, Veithówna, Dziekoński, Erwin, Lubelski, Obdowicz, Rytowski i Sarnowski. Oprawa dekoracyjna F. Krassowskiego. Bilety wcześniej do nabycia w restauracji p. Pietrzaka.

W środę, dnia 1 lutego o godz. 20.30 w sali KPW przy ul. Kilińskiego 8 nieodwołalnie ostatni raz doskonała komedia Lichtenberga p.t. „ROMANS Z URZĘDEM SKARBOWYM". Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" ul. Pierackiego 1 róg Małachowskiego tel. 62313.

W czwartek, dnia 2 lutego o godz. 16.30 i 20.30 dana będzie doskonała sztuka Grzymały-Siedleckiego p.t. „WŁAMANIE" w reżyserii K. Vorbrodta. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" ul. Pierackiego 1 róg Małachowskiego tel. 62313.

—oOo—

Teatr w Katowicach

Wtorek o godz. 20: „Freuda Teoria snów" występ M. Frenkla i H. Cieszkowskiej.

Środa 1 lutego o godz. 20: „Romantyczni".

Czwartek, 2 lutego godz. 15.30 „Dlaczego zaraz tragedia"; godz. 19 — „Damy i Huzary".

Sobota, 4 lutego godz. 15.30 — „Romantyczni"; godz. 19.30 „Dlaczego zaraz tragedia".

Niedziela 5 lutego godz. 15.30 — „Dlaczego zaraz tragedia"; godz. 19 — „Dlaczego zaraz tragedia".

Poniedziałek 6 lutego godz. 19 — „Romantyczni".

—oOo—

× **KONCERT - BAL I WYSTĘP P. WANDY WERMIŃSKIEJ W SOSNOWCU.** Przypominamy, iż w dniu 1 lutego Koło opieki miejscowej szkoły muzycznej im. St. Moniuszki — urządza tradycyjny koncert-bal w salach gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu, ul. Żeromskiego 3. Ze względu na występ p. Wandy Wermińskiej — początek koncertu punktualnie o godz. 8. Dla utrzymania wysokiego poziomu artystycznego i towarzyskiego wstęp tylko za zaproszeniami. Zaproszenia otrzymać można jeszcze w sekretariacie szkoły ul. Dęblińska 11.

NA FALI DNIA

TAKSY ADMINISTRACYJNE W SZKOŁACH ŚREDNICH

Poważne zastrzeżenia wywołać musi sposób gospodarowania taksą administracyjną w szkolnictwie średnim. Dochód z tego źródła preliminuje się w kwocie większej niż w roku poprzednim (o 549 tys. zł.), proporcjonalnie do przewidywanego zwiększenia frekwencji w państwowych szkołach.

Pomimo tylokrotnie podkreślanej tendencji do ułatwienia nauki w szkole średniej młodzieży, pochodzącej z warstw pracujących — przede wszystkim chłopskiej i robotniczej — tendencji, której realizacja przejawiać się powinna w pierwszym rzędzie w stałym zwiększaniu możliwości dostępu do szkół państwowych — stosunek sumy, jaką Ministerstwo zamierza ściągnąć od uczniów, do sumy całkowitego wpływu teoretycznego, nie ulega z roku na rok żadnym zmianom.

Czy nie należałoby stosunek ten stopniowo obniżać, umożliwiając w ten sposób dyrekcjom szkół stałe zwiększanie odsetku zwolnionych od opłat uczniów szkół średnich, zwłaszcza, że znaczna część (około 1/3 ogólnej sumy), uzyskanych z tego źródła dochodów, zużytkowana jest na cele administracyjne nie mające właściwie żadnego związku z bezpośrednimi potrzebami, uiszczających opłaty uczniów — jakkolwiek te właśnie potrzeby są oficjalną racją istnienia taksy.

Z funduszu tego pokrywa się także np. wydatki, jak podróże służbowe i przesiedlenia (1.680.000 zł.), jak dokształcanie inspektorów szkolnych, jak wreszcie... subwencje dla szkół średnich prywatnych.

W dniu Imienin
P. PREZYDENTA R. P.
NABOŻEŃSTWA W SOSNOWCU I BĘDZINIE

Z inicjatywy oddziału OZN w Sosnowcu w dniu 1 lutego, w dzień imienin P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego odprawione zostanie w kościele parafialnym WNMP o godz. 9.30 rano uroczyste nabożeństwo.

Prezydium oddziału OZN zwraca się do przedstawicieli władz, organizacyj, instytucyj i młodzieży, o wzięcie udziału w nabożeństwie oraz do właścicieli nieruchomości o udekorowanie w tym dniu domów flagami państwowymi.

—

W dniu imienin P. Prezydenta R. P. odprawione zostanie również z inicjatywy oddziału OZN i Związku Legionistów w Będzinie uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym o godz. 9.30 rano. Przedstawiciele władz, organizacje i instytucje proszone są o przybycie na nabożeństwo.

—oOo—

× **KARTY WYMELDOWANIA EMIGRANTÓW.** Emigranci, zgłaszający się do transportu i przyjeżdżający w tym celu do Warszawy, muszą posiadać dowody wymeldowania się z miejsca swego zamieszkania na wyjazd za granicę. Bez takich dowodów nie mogą być zameldowani w Warszawie na czasowy pobyt i często nie można załatwić dla nich różnych spraw paszportowych.

Wychowawcza i gospodarcza akcja
Związku Pań Domu w Sosnowcu

Dnia 26 bm. w sali Stowarzyszenia Techników odbyło się walne zebranie Zw. Pań Domu — oddział w Sosnowcu. Na zebraniu przewodnicząca oddziału p. Krajewska zapoznała członkinie z całokształtem działalności za rok ubiegły, stwierdzając, iż oddział trzymał się z góry wytkniętego programu, t. zn. prowadził propagandę na odcinku życia gospodarczego, jak wśród swoich członkiń, tak i sympatyków. Łącznie z tym podczas roku zostały przeprowadzone dwa kursy racjonalnego gotowania i 3 — robót trykotarskich, oraz 24 pokazy kulinarne, w których wzięło udział 674 osoby. Pokazy te odbywają się przede wszystkim w domku na osiedlu robotniczym to też korzystają z nich przeważnie — mieszkanki z najbliższych okolic.

Na zebraniach miesięcznych, których się odbyło w ciągu roku 10 został wygłoszony szereg pogadanek i referatów z zakresu zagadnień i problemów, związanych ze stanowiskiem kobiety, jako kierowniczki rodziny oraz członka Narodu i Państwa. Prelegentkami były częściowo członkinie Oddziału, częściowo zaś miejscowi i przyjezdni goście. Oddział sosnowiecki ZPD posiada bibliotekę zaopatrzoną w książki z działu gospodarczego tak i pedagogicznego, prenumeruje również kilka pism kobiecych, z których korzystają członkinie bezpłatnie. W działalności rocznej ZPD współpracował z innymi organizacjami, jak to Kołem Gospodyń Wiejskich, Tow. Higienicznym, Stow. Kupców Polskich, i Związkiem Polskim. Poza tym w ruchu towarzyskim zorganizował kilka podwieczorków dla swoich członkiń oraz dancing dla zaproszonych gości.

Na rok bieżący przyjęto program prac, w których przewidziano przede wszystkim:

1) przygotowanie członkiń do samoobrony na wypadek wojny i czynnej pomocy społecznej, w zakresie wyżywienia i dożywiania ludności cywilnej w miastach;

2) prowadzenie kursów, wykładów i pokazów z dziedziny racjonalizacji i organizacji gospodarstwa domowego;

3) prowadzenie świetlicy w domku na Osiedlu oraz otwarcie wspólnie z Macierzą Szkolną czytelni w tymże lokalu;

4) kierownictwo gospodarcze szkoły dla niań, której założenie projektuje Tow. Higieniczne i

5) urządzenie konkursu czystości w sklepach spożywczych łącznie z Tow. Higienicznym.

Po omówieniu sprawozdania rocznego, programu prac i odczytaniu zestawienia kasowego oraz wniosków komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, przyjęto trzy wnioski, a mianowicie wniosek na zjazd ogólny delegatek, w sprawie racjonalnego odżywiania młodzieży w obozach; w sprawie zwrócenia się z apelem do Dyrekcji PKP i Tramwajów Elektrycznych, by w myśl istniejących przepisów poleciły nie wpuszczać do wagonów brudnych i niechlujnych pasażerów, oraz apelu do Polskiego Radia o unikanie w audycjach tendencyj destrukcyjnych.

Po przyjęciu wniosków odczytano nowy skład Zarządu, do którego weszły z wyboru panie: Krajewska, Janotowa, Laubitzowa, Ficenesowa, Jewniewiczowa, Lewicka, Budzyńska, Liedtkowa, Witkowska, Rajsowa, Siwikowa, Paszycowa, Telatycka, Winnicka i Rudzka. Do komisj. rewizyjnej panie: Kaczkowska, Kobylińska i Wasilewska. Zebranie prowadziła p. Kraupe, sekretarzowała p. Siekańska. Podczas zebrania otwarto listę składek na kuchnię polową dla wojska, którą ofiaruje Zarząd Główny Związku Pań Domu ze składek wszystkich oddziałów istniejących na terenie Rzplitej.

J. RUDZKA

Wybór władz Peowiaków
koła powiatowego w Sosnowcu

W ub. niedzielę w Domu Społecznym w Sosnowcu odbyło się walne zebranie Peowiaków, członków Koła powiatowego w Sosnowcu, by dokonać wyboru zarządu Koła na lata 1939 i 1940.

Zebranie rozpoczęto minutą ciszy ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Ustępujący prezes zarządu dyr. **Szydłowsk. Jerzy** przywitał zebranych, po czym do prezydium zebrania wybrano: na przewodniczącego p. **Cherzelskiego Henryka**, sekretarzowali pp.: **Swirtunowa Maria i Hertes Wacław**, asesorowali pp. **Czarniecki Aleksander, Dławikowska M., Eugeniusz Bagiński**. Następnie zaproszeni goście w serdecznych słowach życzyli Związkowi Peowiaków pomyślnych obrad i dobrego rozwoju. Szczególnie serdecznie przemówił wiceprezydent **Almstaedt** prezes Okręgu Związku Legionistów. Po odczytaniu protokółu z ósmego walnego zebrania Peowiaków postanowiono nie wybierać komisji matk, a komisję wnioskową.

Zebrani wysłali hołdownicze depesze do Pana Prezydenta Rzplitej profesora **Ignacego Mościckiego**, Pana Marszałka **Śmigłego-Rydza**, Komendanta głównego Związku Peowiaków, do Pana Premiera gen. **Sławoj-Składkowskiego**, Opiekuna Związku Peowiaków i p. ministra **Zyndrama Kościałkowskiego** prezesa Zarządu Głównego Związku Peowiaków.

Ustępujący zarząd z prezesem na czele złożył sprawę ze swych prac za okres dwuletni; a referent Bratniej Pomocy dziękował p. **staroście Boxe** i p. prezydentowi **Kaczkowskiemu za starania około zmniejszenia bezrobocia wśród** Peowiaków.

Po sprawozdaniu zarządu nastąpiło odczytanie protokółu komisji rewizyjnej, która wniosła o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, co zebrani jednomyślnie uczynili.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezesa nowego zarządu. Zebrani jednogłośnie opowiedzieli się za dotychczasowym prezesem p. **Szydłowskim Jerzym z Sosnowca**. W tajnym głosowaniu dokonano wyboru członków zarządu w skład którego weszli pp: **Osłoński Józef, Sadowski Jan, Kamiński Jan Rafał, Szczygielski Leonard, Kopczyński Mieczysław, dr. Zembal Józef, Walewski Adam.**

Odśpiewanie Pierwszej Brygady — zakończyło zebranie.

Arbitraż
W FABRYCE KRAUPEGO

Jak wiadomo, robotnicy fabryki Kraupego w Sosnowcu wystąpili w swoim czasie o podwyżkę płac. Prowadzone w tej sprawie pertraktacje nie dały wyniku, wobec czego zatarg będzie zlikwidowany w drodze arbitrażu przez okręgowego inspektora pracy inż. Rosena.

Dzisiaj insp. Rosen odbędzie konferencję z przedstawicielami klasowego Związku metalowców, jutro zaś z przedstawicielami robotników, członków „Pracy Polskiej".

Orzeczenie, likwidujące zatarg inspektor pracy wyda w nadchodzący piątek.

—oOo—

× **KOLĘDA W PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI NA STARYM SOSNOWCU.** Dnia 31 bm. we wtorek, ul. Wysoka — dalszy ciąg od ul. Piłsudskiego, od godz. 9 rano. Składane datki przeznaczone są na budowę kościoła św. Andrzeja Boboli na Starym Sosnowcu.

× **WYJAZD NARZECZONYCH DO KANADY.** Zdarzają się wypadki niedotrzymania obietnicy małżeństwa przez narzeczone, sprowadzane przez zamieszkałych w Kanadzie emigrantów. Władze kanadyjskie w takich wypadkach przeprowadzają bezwzględnie deportacje, traktując takie postępowanie imigrantek jako oszustwo.

Pisząc o Zagłębiu...
DZISIEJSZA POGADANKA RADIOWA

W literaturze polskiej niejednokrotnie Zagłębie Dąbrowskie jest terenem rozgrywającej się akcji powieściowej. Różnorodność spojrzenia autorów na Zagłębie i jego sprawy od Żeromskiego i Gruszeckiego po przez Kadena-Bandrowskiego, a na Goetlu skończywszy, podkreśli w swym szkicu literackim p.t. „Pisząc o Zagłębiu" nacz Kazimierz Nawrocki.

Pracę swą wygłos. on w ramach audycji zagłębiowskiej dziś dnia 31 bm. o godz. 18.

—oOo—

Znaczek pocztowy
NA ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

Dzięki staraniom Światowego Związku Polaków z Zagranicy z okazji III Zjazdu Polaków z Zagranicy, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyda specjalny znaczek pocztowy.

Celem uzyskania projektu, który by najlepiej odpowiadał potrzebom oraz symbolizował łączność wszystkich Polaków w świecie, Światowy Związek Polaków ogłosił odpowiedni konkurs.

W wyniku konkursu ogólnego w ścisłym konkursie nagrodę pierwszą otrzymał projekt p. Wacława Bonatyńskiego, nadesłany pod hasłem „Przysięga". Projekt ten oddany będzie do realizacji.

Proces o nadużycia kolejowe
zbliża się ku końcowi

Po tygodniowej przerwie rozpoczął się wczoraj dalszy ciąg trwającego od kilku miesięcy procesu o milionowe nadużycia kolejowe na odcinku drogowym w Ząbkowicach.

Jak to już podawaliśmy, przeciwko głównemu oskarżonemu w tym procesie inż. **Hermanow**, toczy się analogiczna sprawa w Sądzie okręgowym w Warszawie, skąd dopiero wczoraj został on sprowadzony spowrotem do Sosnowca.

Proces w Sądzie okręgowym w Sosnowcu zbliża się już ku końcowi i zamknięcie przewodu sądowego spodziewane jest w b. tygodniu.

Wczoraj, po przebytej chorobie, składał wyjaśnienia biegły Zawadzki z gł. insp. komunikacji.

Grzeszolski na ławie oskarżonych
PRZEBIŁ ZNAJOMEGO NOŻYCAMI ZA ODMOWĘ TOWARZYSZENIA MU DO RESTAURACJI

Przy pełnym audytorium odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko **12-letniemu Janowi Grzeszolskiemu**, właścicielowi warsztatu szlifierskiego w Czeladzi (ul. ks. Pieńkowskiego 18), bratu nieżyjącego dziś Pawła Grzeszolskiego bohatera znanej afery trucicielskiej. — Grzeszolski odpowiadał za zadanie **ciężkiego uszkodzenia ciała Bolesławowi Pikorze** (ul. Bytomska 68). Grzeszolski spotkał Pikorę na ul. Bytomskiej i zaproponował udanie się do pobliskiej restauracji. Gdy Pikor odmówił i odrzekł **że z trucicielami nie będzie pił**, Grzeszolski trzymając w ręce krawieckie nożyce, przebił nimi Pikorę, **trafiając go w lewą pierś i ciężko naruszając płuco.**

Pikora umieszczono w szpitalu powiatowym w Będzinie.

Ze względu na osobę Grzeszolskiego i tło sprawy, mający związek z pamiętnym procesem, rozprawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Sąd skazał Grzeszolskiego na rok więzienia.

Matka siedmiorga
NIEŚLUBNYCH DZIECI

Do starostwa powiatowego w Będzinie wpłynęła oryginalna sprawa 38-letniej mieszkanki Będzina **Łai Dąbek** oskarżonej o niezameldowanie w urzędzie stanu cywilnego swoich siedmiorga nieślubnych dzieci. Najstarsza córka Dąbkowej liczy obecnie 20 lat, najmłodszy zaś syn 3 lata.

Jak się okazuje **Dąbek jest również nieślubnym dzieckiem**, a ostatnio mieszka również z nieślubnym mężem niejakim Martynem Fiezerem.

Wydział karny skazał Dąbkową na 50 zł. grzywny.

—oOo—

× **Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI.** W 76 rocznicę powstania styczniowego została urządzona staraniem Uniwersytetu Powszechnego w Czeladzi przy ul. Reymonta 25-a okolicznościowa uroczystość. Na program uroczystego wieczoru, urządzonego ku uczczeniu bohaterów powstania, złożyło się przemówienie prof. A. Majewskiego, referat p. Wł. Zielińskiego p.t. „Za naszą i waszą Wolność", deklamacja p. Z. Polakówny wiersza M. Czerkawskiej p.t. „Rok sześćdziesiąty trzeci". Zakończeniem wieczoru była piękna, pełna nastroju recytacja p. Z. [illegible] wyjątków z „Gloria victis" E. Orzeszkowej.

Smiertelny wypadek
NA KOPALNI

Na kopalni „Paryż" w Dąbrowie wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 39-letni **Edmund Czechowski** z Dąbrowy, pomocnik maszynisty.

Wskutek własnej nieostrożności Czechowski podczas biegu klatki dostał się między linę wyciągową i mur **ponosząc na miejscu śmierć.**

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku umieszczono w kostnicy.

—oOo—

Zamach samobójczy
70-LETNIEGO STARCA

Zamieszkały w Dąbrowie we własnym domu przy ulicy Jaworowej 70-letni Jan Z., napił się w celu samobójczym kwasu solnego. Leciwego desperata przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Z. przed dwoma laty owdowiał i od tego czasu z żalu za zmarłą żoną popadł w silny rozstrój nerwowy, co wreszcie doprowadziło go do targnięcia się na życie.

—oOo—

Kot wzniecił pożar
W MIESZKANIU

W ub. niedzielę wybuchł pożar w mieszkaniu Stanisławy Czajkowskiej w Sosnowcu przy ulicy 1 Maja 25. Sprawcą wzniecenia pożaru był... kot.

Z silnie nagrzanego pieca wypadł żarzący się węgiel na szmatę na której spał pod piecem kot. Gdy szmata zapaliła się wystraszony kot uciekł spod pieca ciągnąc za sobą płonącą szmatę pod szafę z książkami.

Od płonącej szmaty zapaliła się szafa a następnie inne przedmioty. Ogień strawił szafę, pościel i łóżko.

Straty wynoszą około 900 zł.

Pożar zlokalizowała straż pożarna.

—oOo—

× **MASKARADA DLA DZIECI.** Amarantowe 9-ta żeńska i 4-ta męska Drużyny Harcerskie w Sosnowcu, organizują „Wielką Maskaradę" dla dzieci i młodzieży, która odbędzie się w Domu Społecznym w Sosnowcu, przy ul. Żytniej 10. Początek o godz. 15. Wstęp tylko 0,75 zł.

× **ZNACZKI FIS-OWE.** Z okazji narciarskich mistrzostw świata w Zakopanem wydane będą z dn. 6.2 br. specjalne znaczki pocztowe wartości 15, 25, 30 i 55 gr. Znaczki wykonane są techniką stalorytniczo-wklęsłodrukową według projektu art. mal. W. Boratyńskiego.

Do dzisiejszego numeru dołączamy przekazy rozrachunkowe dla naszych P.T. prenumeratorów zamiejscowych celem wpłacenia prenumeraty za miesiąc luty.

KRONIKA ZAWIERCIA

Oddział miejski OZN
W ZAWIERCIU

W ub. sobotę, w „Domu inwalidów wojennych" w Zawierciu pod przewodnictwem posła Zygmunta Sowińskiego, przewodniczącego miejscowego obwodu OZN, odbyło się organizacyjne posiedzenie oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego na miasto Zawiercie. W posiedzeniu tym wzięli udział delegaci Związków zawodowych robotniczych i urzędniczych, organizacyj pół wojskowych i t.p.

Do licznie zgromadzonych wygłosił przemówienie poseł inż. Z. Sowiński, mówiąc o konieczności zorganizowania na terenie Zawiercia oddziału autonomicznego OZN. Po przemówieniu posła Sowińskiego wyłoniła się ożywiona dyskusja, w czasie której zabierało głos szereg osób. W wyniku dyskusji zebrani uchwalili, aby w ciągu tygodnia poszczególne organizacje zgłosiły swych delegatów, na członków zarządu oddziału OZN.

× **LUSTRACJA OMP.** Wczoraj bawił w Zawierciu inspektor z wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Kielcach p. Polak, który po odbyciu krótkiej konferencji z prezydentem miasta p. Cz. Kowalskim, przeprowadził lustrację w Organizacji Młodzieży Pracującej (OMP). Dodać należy, że OMP w Zawierciu pracuje b. intensywnie, a doskonale zorganizowane warsztaty OMP są dziś dobrze znane w całym Zagłębiu Dąbrowskim. Prezesem OMP w Zawierciu jest p. prezydent Czesław Kowalski, który otacza organizację troskliwą opieką.

× **DZIECINIEC W MYSZKOWIE.** Z dniem 1 stycznia br. przy zakładach przemysłowych B-ci Bauerertz w Myszkowie — otwarto dzieciniec dla 40 dzieci pracowników fizycznych i umysłowych. Dzieciniec jest prowadzony pod kierownictwem wykwalifikowanej wychowawczyni i miejscowego lekarza.

× **O POPRAWĘ BYTU.** Na zebraniu pracowników umysłowych fabryki „Światowit" w Myszkowie zwołanym przez PZPP i H. w Sosnowcu postanowiono wystąpić do zarządu koncernu Modrzejów - Hantke o poprawę bytu pracowników umysłowych oraz o wyznaczenie w tym celu konferencji. Do przeprowadzenia pertraktacyj wybrano delegację pracowników.

× **POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** W nadchodzący piątek odbędzie się plenarne posiedzenie wydziału powiatowego w Zawierciu. Na porządku obrad znajdą się sprawy natury gospodarczo - samorządowej.

Losowanie książeczek premiowanych PKO

Dnia 27 stycznia rb. odbyło się w PKO piąte publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe serii V, grupy A.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ub. kwartał w terminie do dnia 31 grudnia 1938 roku.

Premie po zł 500 padły na n-ry: 405867 423191 423717 431844 444516 455285 466032 470664 498212 504811 518940 522698.

Premie po zł 250 padły na n-ry: 408106 413172 414570 414898 415079 419259 419361 421050 421225 423145 424198 424696 425197 428067 446820 451524 451877 452295 457149 459371 462495 462554 465096 472485 478161 483057 487321 489526 492476 498825 495224 497660 499197 500124 502096 503605 505466 506518 507886 508869 517141 517618 522223 522414 522842 528129 533729 534552.

Ponadto padło 181 premij po zł 100 oraz 482 premie po zł 50.

Ogółem padło 723 premij na sumę 60.200 złotych.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii, książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii V, grupy A, na które padły premie w poprzednich losowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł 250 na n-ry: 400809 484741.

Zł 100 na n-ry: 404240 408152 454376 468264 480252.

Zł 50 na n-ry: 402573 407354 421977 443131 456004 506117.

Po raz drugi padły premie:

Zł 250 na nr 498325.

Zł 100 na n-ry: 414179 414124 496809.

Zł 50 na n-ry: 403549 416812 486545 441397 500220.

Wyrodny syn zmuszał matkę
do powieszenia się na stryczku

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu odpowiadał wczoraj 30-letni mieszkaniec Rogoźnika **Antoni Nobis** (Szkolna 12), jako oskarżony o znęcanie się nad swą matką, dla wymuszenia od niej zrzeczenia się majątku po zmarłym ojcu na jego rzecz.

Nieludzki syn wyrzucał matkę z mieszkania, bił ją, groził zabójstwem, raz nawet był wypadek, **że zawiesił na strychu domu stryczek i kazał matce się powiesić.**

Wyrodnym synem zaopiekowała się policja, w wyniku czego Nobis zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych.

Skazany został na **dwa lata więzienia**

Narkotyk w piwie
Podstępne okradzenie dwóch gospodarzy w Skale

Ofiarą sprytnego oszusta na targu w Skale k. Ojcowa padło dwóch wieśniaków z powiatu miechowskiego: **Jan Harmala** z Wilkowic i **Andrzej Czerw** z Wiktórki.

Pierwszy z nich miał przy sobie około 100 zł. za sprzedaną krowę, a drugi 239 zł. za krowę i prosięta. Gdy gospodarze mieli udać się już do domu, jakiś nieznany osobnik **podstępnie zwabił ich do restauracji** i podczas poczęstunku **dosypał do piwa nieznanego narkotyku.** Narkotyk działał tak oszałamiająco, że gospodarze w krótkim czasie byli tak pijani, **że tracili świadomość.**

Harmalę oszust obrabował zaraz za Skałą na drodze, gdzie znalazła go policja i zabrała na posterunek do wytrzeźwienia, Czerwa zaś na miejscu w restauracji. O obrabowaniu poszkodowani przekonali się nazajutrz po wytrzeźwieniu.

Według rysopisu, obydwóch kradzieży dokonał jeden i ten sam oszust w odstępach dwu godzin i w dwóch oddzielnych restauracjach.

Oszusta poszukuje policja.

KRONIKA OLKUSZA

Wyroby ludowe z Jerzmanowic
NA WYSTAWIE W ZAKOPANEM

Słynne już wyroby galanterii drzewnej w Jerzmanowicach koło Ojcowa, zostały wysłane na wystawę do Zakopanego podczas FIS-u. Wyroby te będą umieszczone w Bazarze Ligi Popierania Turystyki, stoisko Centrali Handlu i Rzemiosła.

„ORZEŁ": Tajemnica starego domu

SPORT

OSTATNI TRENING HOKEISTÓW

We wtorek na lodowisku sztucznym w Katowicach odbędzie się hokejowy mecz treningowy pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Śląska. Kapitan sportowy PZHL prof. Paruszewski ustalił następujące składy na powyższe spotkanie:

Polska — Maciejko (Cracovia), Metternich (Warszawianka), Werner (Warszawianka), Kowalski, Wołkowski, Marchowczyk (Cracovia), Przedpelski (Warszawianka), Czyżewski (Czarni), Andrzejewski (Warszawianka).

Śląsk — Muszyński (AZS Poznań), Kasprzycki (Dąb), Michalik (Cracovia), Jarecki, Burda, Urzon, Nowak, Piechota, Ney (wszyscy Dąb).

Wyjazd do Szwajcarii nastąpi 1 lutego z Katowic.

LOSOWANIE PUCHARU DAVISA

Losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o puchar Davisa odbędzie się w dniu 3 lutego w Waszyngtonie.

Do dnia 27 bm. zgłosiły się już następujące państwa: w strefie amerykańskiej: Australia, Japonia, Kanada i USA, w strefie europejskiej: Anglia, Niemcy, Rumunia, Holandia Węgry, Włochy, Belgia, Szwajcaria, Nowa Zelandia.

Jak widzimy brak jeszcze zgłoszeń całego szeregu państw, między innymi także i Polski.

PIĘKNY SUKCES RTM KOMOROWSKIEGO

Na międzynarodowych konkursach hippicznych w Berlinie, w których biorą udział reprezentacje 10 narodów, rozegrana została w niedzielę „wielka nagroda narodowego odrodzenia". Konkurs składał się z dwu bardzo trudnych parcoursów przez 16 przeszkód, które trzeba było przebyć na tym samym koniu.

Spośród 120 koni obydwa parcoursy przebyło bezbłędnie tylko 6 koni, w tym dwa cudzoziemskie. Wspaniały triumf odniósł rtm. Komorowski, który na Zbiegu II zajął drugie miejsce ex aequo z rtm. Hasse (Niemcy) na Torze, uzyskując czas 43,2. Zwycięzcą biegu został rtm. Brinckmann na Baronie, uzyskując czas 47,4. Poza tym z koni cudzoziemskich zajął piąte miejsce koń włoski.

RAID NARCIARSKI HARCERSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO

W dniach od 2 do 5 lutego rb HKN organizuje dla wprawnych narciarzy raid narciarski punktowany na Odznakę Górską PZN. Kierownik raidu — phm Woźniak Jan. Zbiórka uczestników 2.II (czwartek) punktualnie o godz. 4.15 rano na dworcu w Sosnowcu. Zgłoszenia na raid przyjmuje tylko do dnia 1.II br. do godz. 19 — kierownik rajdu tel. 718-24, Komenda Chorągwi Harcerzy, Sosnowiec, Dom Społeczny oraz Składnica Harcerska, Sosnowiec, Warszawska 1.

Lunatyczka
NA GZYMSIE 4-GO PIĘTRA

Robotnicy idący nad ranem do pracy ujrzeli przy ul. Piłsudskiego w Łodzi zwisającą na parapecie okna na czwartym piętrze jakąś starszą kobietę, która rozpaczliwie krzyczała.

Kobieta wisiała na rękach i traciła już siły, tak, że lada moment mogła runąć na bruk uliczny.

Krzyki nieszczęśliwej usłyszano na szczęście w mieszkaniu i wciągnięto ją do pokoju.

Cudem ocaloną była N. Bialerowa, która nad ranem w śnie lunatycznym wstała z łóżka, otworzyła okno i weszła na parapet. Obudziła się zaś w chwili, kiedy już nie mogła wrócić o własnych siłach do mieszkania.

Alarm! Dur plamisty!!!

Pogoń za Gincbergiem i jego wszami

Dokończenie ze str. 3-ej

w Sobkowie. Był żebrak. Nocował w domu, gdzie ostatnio wybuchł dur. Przed dwoma tygodniami żebrak poszedł nie wiadomo dokąd.

Z tą chwilą na stole naczelnika wydziału służby zdrowia w Kielcach legła mapa. Gabinet lekarski zamienił się w kwaterę sztabu. Na mapie odszukano przypuszczalną dalszą trasę marszu Gincberga. Wiodła ona na Jędrzejów, Wodzisław, Miechów...

Oczekiwano wieści stamtąd i zmobilizowano całą wojewódzką służbę zdrowia. Na drugi dzień alarm: Dur plamisty w Jędrzejowie!

Ruszyły samochody z lekarzami i sanitariuszami. Z Jędrzejowem zrobiono to samo, co z Chęcinami i Sobkowem. Z województwa wyszedł rozkaz: zatrzymać wszystkich żebraków na terenie całego województwa kieleckiego. Jednocześnie rozesłano listy gończe za Gincbergiem.

Na przypuszczalnej trasie jego marszu nie znaleziono go. Znaleziono natomiast jego ślady. W Wodzisławiu 17 wypadków duru plamistego. W Miechowie — 14. Chorzy — żydzi. Groźny był ten nieuchwytny „dywersant", roznosiciel swoich wszy i strasznej epidemii, żebrak Icek Gincberg.

Na mapie w gabinecie naczelnika woj. wydziału zdrowia nakreślona przypuszczalna trasa marszu Gincberga zgadzała się z rzeczywistością. Wiodła z Chęcin do Miechowa. Tu drogi się rozchodziły. Jedna szła na Kraków, druga na Zawiercie. Tu i tam nakazano za wszelką cenę Gincberga pochwycić i unieszkodliwić. Bez rezultatu jednak. Żebrak widocznie wędrował nocami, krył się w zakamarkach żydowskich dzielnic, unikał widoku policji, żebrał u swoich pobratymców i niósł im zarazę.

Tymczasem do wiadomości policji doszła wieść, że Gincberg ma siostrę w Zawierciu. Na to więc miasto skierowano wszystkie wysiłki w pochwyceniu „dywersanta". Przetrząśnięto rudery, synagogi, domy modlitwy. Bez rezultatu. Siostra Gincberga nic o nim nie wiedziała. Wówczas na polecenie naczelnika woj. wydz. służby zdrowia rozplakatowano na mieście ulotki, ostrzegające przed żebrakiem Gincbergiem, który krąży po mieście i roznosi dur plamisty. W ulotce wezwano pod groźbą grzywny lub więzienia każdego, kto spotka żebraka o podobnym rysopisie, aby oddał go w ręce policji.

Efekt był niespodziewany. Po godzinie, do komisarjatu policji zgłosił się sekretarz żydowskiej gminy wyznaniowej. Wiódł on za sobą żebraka w łachmanach, obdartego i zawszonego. Był nim Icek Gincberg. Przesłuchany zeznał, że szedł trasą, na której wybuchła epidemia. Pobrana krew wykazała, iż Gincberg przechodził dur plamisty i jego wszy są zakażone straszną chorobą.

Przewidywania lekarzy-„detektywów" pokryły się zupełnie z rzeczywistością. Icek Gincberg był owym „dywersantem". Jego i jego wszy unieszkodliwiono z miejsca. Żebraka odkażono, ogolono, wymyto i zamknięto w szpitalu.

Teraz, po unieszkodliwieniu przyczyny, czekało na lekarzy państwowej służby zdrowia dokończenie rozpoczętego dzieła zlokalizowania i stłumienia zarazy.

Bunt Absalona Pinesa

Kiedy za pochwyconym roznosicielem duru plamistego Ickiem Gincbergiem zamknęły się drzwi szpitala, kiedy jego zmierzwiona czupryna, bujna broda i łachmany zamieniły się w szczyptę popiołu — na trasie jego marszu tyfusowa gorączka spalała 120 jego współwyznawców.

W Chęcinach, Sobkowie, Jędrzejowie, Wodzisławiu, Miechowie leżeli pokotem chorzy a lekarze państwowej służby zdrowia tłumili zarazę. Nie było to zadanie proste, ani łatwe. Pięć mieścin, w których bielone ściany domów okazały się ścianami pobielanych grobów, gdzie wewnątrz zaduch walczył o lepsze z brudem, a atawistyczne niechlujstwo brało górę nad przebłyskami uświadomienia — to teren rozległy, ciągnący się pasem prawie stu kilometrów. Na tym szlaku każda osada, każda wieś to ewentualne ognisko epidemji. Na szczęście w nieszczęściu Gincberg zatrzymywał się tylko tam, gdzie były żydowskie gminy wyznaniowe i operował w dzielnicach swoich pobratymców. Lecz właśnie tam nędza była najstraszniejsza i niechlujstwo największe. W każdym kącie leżała idealna pożywka dla zarazy — brud, w odzieży roiło się od robactwa, stan sanitarny mieszkańców aż prosił się o dopust jednej bodaj z siedmiu plag egipskich.

Do stłumienia zarazy wiodła tylko jedna droga: bezwzględny, a nawet brutalny plan działania, przemyślany we wszystkich szczegółach i surowo wykonany.

Plan taki istniał. Leżał w biurku naczelnika wojewódzkiego wydziału służby zdrowia, który w ciągu dziesięciu lat „naczelnikowania" widział na swoim terenie niejedną epidemję i wspólnie z kolegami lekarzami plan taki opracował. Składał się on z 5 punktów:

1) Odcięcie ognisk epidemii od świata.
2) Zerwanie wszelkich kontaktów ze wsią.
3) Zamknięcie szkół i miejsc zgromadzeń publicznych.
4) Izolowanie chorych.
3) Odkażenie wszystkich mieszkań i mieszkańców.

Do tego planu chciałoby się dodać jeszcze jeden punkt: szczepienie antydurowe wszystkich mieszkańców. Ale byłoby to „chceniem duszy do raju". Medycyna nie wynalazła jeszcze szczepionki, którą można by produkować masowo. Jedyną bodaj na świecie skuteczną szczepionką, wynalezioną przez lwowskiego uczonego dr Rudolfa Weigla, produkuje się w ilościach niewystarczających. Mimo, że gros zapasu szczepionek przysłano natychmiast do dyspozycji wydziału służby zdrowia w Kielcach, ilość ich wystarczyła zaledwie do uodpornienia przed zarazą personelu lekarskiego, służby sanitarnej, policji i osób, które zmuszone były do bezpośredniego stykania się z chorymi.

Co prawda uodpornienie było względne. Szczepionka działa dopiero po pewnym czasie, natomiast tłumić zarazę należało z miejsca. Pojechali więc lekarze i służba sanitarna do pięciu mieścin niepewni, czy po dwóch tygodniach nie zwali ich z nóg tyfusowa gorączka.

Działać trzeba było od razu. W kolejności, w jakiej wybuchała epidemia na trasie marszu Gincberga, ruszały kolumny PCK z kotłami dezynfekcyjnymi, kąpielowym natryskami. Zaraz pierwszego dnia wybuchu epidemji w Chęcinach zainstalowano tam aparaty dezynfekcyjne i 38 chorych po gruntownym wymyciu i odkażeniu ulokowano w zaimprowizowanym szpitalu. Osoby podejrzane o kontakt z chorym zamknięto w izolatorjum. Następnie, po kolei, dom za domem, zaczęto wykonywać nakaz odwszenia mieszkańców.

Na ludność spadła jeszcze jedna plaga: przymusowa kąpiel. Lecz ten zabieg był niczym w porównaniu z czekającą próbą, która w swej srogości godziła nie tylko w robactwo, ale i w obyczaje chasydskiej ludności żydowskiej. Przyszło bowiem pogodzić się z utratą włosów i zarostu.

Próba ciężka. Chóralny lament, może bardziej głośny niż po wybuchu zarazy, uderzył pod zamkową górę. Ale trudno... Pod brzytwą sanitariuszy znikały sploty bujnych czupryn. Obcięty zarost wałęsał się po podłodze izolatorium. Deptały po nim ludzkie stopy, a ciche westchnienie towarzyszyło każdemu spadającemu włosowi. Na świeżo ogolonych twarzach widział blady strach i przygnębienie.

Higienicznym zabiegom poddawano się na ogół z tępą rezygnacją. Dur plamisty zbierał zbyt wiele ofiar, aby można było pozwolić sobie na jawny bunt przeciw nakazom lekarzy.

Bunt jednak wisiał na włosku. Czaił się w rozszerzonych przerażeniem oczach strzyżonych biedaków, targnął końcami ich palców, wyduszał im z gardła chrapliwy protest.

Aż bunt wybuchł! Czy przypadek chciał, czy może kapryśne zrządzenie losu wybrało na buntownika właśnie właściciela pięknego sklepu, z galanteria i nie mniej pięknej, ognistej brody, kupca imieniem... Absalon Pines.

Siedział ów kupiec na stołku w izolatorium, przymknął oczy i słuchał sykania maszynki do włosów, która ruchem przyśpieszonym jeździła po jego czaszce, lecz kiedy ostrze maszynki zazgrzytały tuż koło uszu Absalona Pinesa i kiedy stalowe ząbce jęły ciąć zarost na jego policzku — kupiec chęciński nie wytrzymał. Skoczył na równe nogi i trzymając się oburącz za policzek (o tym wypadku opowiadał mi sanitariusz-golibroda) pomknął jak jeleń do domu rabina. Rozwarł drzwi i oniemiał. Na krześle siedział rabin, kiwał pobłażliwie głową i dłonią gładził... wygolony podbródek.

Jaka była treść rozmowy Absalona Pinesa z duchownym, tego mój informator nie wie. Wie natomiast, że Pines powrócił i pozwolił się dokładnie ostrzyc i ogolić. Oddał również swoją i swojej rodziny odzież, bieliznę i pościel do dezynfekcyjnego kotła. Wieczorem urządził w domu generalną kąpiel i mycie głów naftą.

Ten epizod, może zbyt jaskrawo opisany przez mego informatora, posiada głębszą treść. Otóż w pierwszych dniach tłumienia zarazy, kiedy panika ogarnęła mieszkańców Chęcin do tego stopnia, że mąż unikał żony, a matka dzieci; kiedy lekarze państwowej służby zdrowia musieli przywołać na pomoc policję i zorganizowaną ad hoc straż obywatelską w celu zapobieżenia ucieczce ludzi z mieścin i rozniesienia zarazy; kiedy wydano surowe przepisy, godzące nieraz w obyczaje najbardziej zagrożonej ludności żydowskiej — lekarze wezwali na konferencję inteligencję i duchownych żydowskich. W wyniku konferencji przedstawiciele ludności żydowskiej przyrzekli jak najdalej idącą pomoc w nakłonieniu współwyznawców do poddania się wszelkim zabiegom sanitarnym i nakazom lekarzy państw. służby zdrowia.

Jednak i te metody nie dały całkowitego rezultatu. Gdy po kilku dniach przybył na inspekcję naczelnik woj. wydz. zdrowia — stwierdził w dalszym ciągu antysanitarny stan mieszkań i zawszenie mieszkańców. Wówczas to został wydany surowy, warowany trzymiesięcznym więzieniem lub grzywną 3000 zł nakaz poddania gruntownemu odkażeniu wszystkich mieszkań i wykąpania, ogolenia i strzyżenia całego miasta.

Dzisiaj epidemia duru plamistego została stłumiona. Chorzy (właściwie już rekonwalescenci) leżą w szpitalach, zdrowi a podejrzani przebywają w izolatorjach pod baczną opieką lekarzy. Chęciny, Sobków, Jędrzejów, Wodzisław, Miechów są odwszone, odkażone, wymyte i wygolone. Kilka setek żebraków i włóczęgów, zatrzymanych na terenie województwa kieleckiego przechodzi okres sanitarnego odrodzenia. Lekarze i funkcjonariusze państwowej służby zdrowia mogą być dumni z efektów swojej pracy. Powrotna fala duru nieprzyszła. Zachorowali tylko ci, których bezpośrednio „oblazły" wszy Icka Gincberga. Dur plamisty nie wyszedł poza trasę jego marszu. Wieś została nietknięta. Dzieło stłumienia zarazy należy przypisać wyłącznie ofiarnej, pełnej poświęcenia pracy lekarzy i sanitariuszów państw. służby zdrowia, policji, no i surowym, czasami bezwzględnym, ale koniecznym nakazom wojewódzkiego wydziału służby zdrowia.

NA KANWIE

Lekcja wojskowości

Niefortunne ćwiczenie

— Strasznie się boję za służbę wojakową! — mówił Hilel Rapaport. — Nie wiem, jak ja to wytrzymam, z powodu jestem zwyczajna skóra z kościami.

Moniek Ajzenfarb, wysłużony szeregowiec, uśmiechnął się z wyższością:

— Nic ciebie nie będzie, ale potrzebujesz mieć pewne przygotowanie. Radziłbym cię wziąć parę lekcji wojskowości.

— Rzeczywiście? — zastanowił się pan Rapaport. — Bym się nawet zgodziłem. Ale kto mi będzie przygotowić?

— Ja sam mogie za dwa złote.

— Półtorabym dałem.

— Zgoda. No to możemy już zaczynać!

Ajzenfarb rozejrzał się po swym mieszkaniu. Odsunął stół i krzesła pod ścianę, wyprężył się jak struna i przystąpił do lekcji:

— Baczność, psiakrew!

Pan Rapaport stanął w odpowiedniej pozycji.

— Jak ty stoisz, ofeuma jeden? — krzyczał pan Ajzenfarb. — Wyprostuj sobie! I tego brzucha schowaj mnie zaraz! Pierwszy raz widzę, żeby skóra z kościami miała takiego brzucha. Spocznij!

— Dziękuję ciebie, Moniek — odparł pan Rapaport. — Jeszcze nie jestem zmęczony.

— Co? — wrzasnął Ajzenfarb. — Moniek ty do mnie mówisz? Wypluń to bródkie słowa. Panie sierżant się nazywam. Baczność! Szeregowiec Rapaport!

— Słucham pana sierżanta.

— Pisać potrafi?

— He! Dobre pytanie! Naturalnie że potrafię.

— No to zaraz w tej chwili moje wygódkie wyczyścić!

— Tego to ja nie mogie zrobić.

— Szeregowiec odmawia posłuszeństwa? — nasrożył się Ajzenfarb. — Zaraz się obliczę z szeregowcem Rapaport! Do raportu!

Pan Rapaport zdziwił się ogromnie.

— Rapaport do Rapaportu?

— Uś — syknął Ajzenfarb. — Szeregowiec jest głupi jak but. Dlaczego jest taki głupi?

Rapaport obraził się.

— Pan sierżant sam jest głupi!

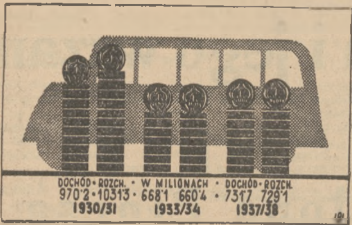
Tej hardej odpowiedzi nie mógł Ajzenfarb darować i wymierzył opornemu szeregowcowi tęgi policzek.

Pan Rapaport naturalnie nie pozostał przyjacielowi dłużny i powstała bójka, zakończona wybiciem szyby okiennej, w rezultacie której Sąd skazał obu na 5 złotych grzywny każdego.

Klub rozwiedzionych żon

W Pensylwanii założono klub rozwiedzionych żon. Każda z kobiet wstępując do klubu podpisuje zobowiązanie, że nigdy nie wyjdzie po raz drugi za mąż. Poza tym w myśl postanowień statutowych kobietom wolno przebywać w towarzystwie męskim, jednakże bez okazywania jakichkolwiek dowodów życzliwości dla płci brzydkiej. Każda, która wykroczy przeciwko tym postanowieniom, pozwoli się np. pocałować przez mężczyznę, musi zapłacić do kasy klubu 25 dolarów kary. Podobno wpływy z tego źródła w ostatnim czasie po pół roku istnienia klubu znacznie wzrosły.

Dochody i wydatki związków samorządu terytorialnego



Lata depresji gospodarczej nie ominęły z natury rzeczy miast, powiatów i gmin. Od roku budżetowego 1930-31, kiedy wydatki i dochody samorządu terytorjalnego były najwyższe zaznacza się stały spadek, który swój punkt najniższy, a zarazem zwrotny osiąga w roku 1933-34. Od tego roku można zaobserwować stałą choć nieznaczną poprawę sytuacji finansowej związków samorządowych.

Podział sum wydatkowanych przez związki samorządowe kształtuje się następująco: miasta wydają 64% całej sumy wydatkowanej przez samorządy; powiatowe związki samorządowe — 18%; gminy wiejskie — 14,5%; wojewódzkie związki samorządowe — 3.5%.

Jeżeli chodzi o rodzaj wydatków to największą pozycję, bo 25% budżetu — pochłania zarząd ogólny i przedsiębiorstw, 20% budżetu — stanowią wydatki na zdrowie publiczne i opiekę społeczną, 18% — drogi i place publiczne, oraz pomiary i plany publiczne, 12% — oświata, kultura i sztuka, 10% — spłaty długów. Reszta, tj. 15% wydatkują samorządy na bezpieczeństwo publiczne, popieranie rolnictwa itp.

Ach, du lieber Augustin...

Kto był bohaterem popularnej od 200 lat piosenki?

19 lutego odbędzie się w Wiedniu doroczny wielki pochód karnawałowy. Otwierać go „der liebe Augustin", którego imię stało się nieśmiertelne — dzięki piosence.

Ale czy kto wie, kim był ów pan Augustin lub też kiedy i gdzie żył? Poinformują o tym z pewnością mieszkańcy Wiednia, w ich mieście bowiem znajduje się fontanna, przedstawiająca „kochanego" Augustina z kobzą. W pobliżu zaś nie trudno znaleźć pamiątkową tablicę, która wyjaśni resztę.

Augustin był wiedeńskim śpiewakiem ulicznym. W strasznych czasach epidemii dżumy (ostatnie lata 17 wieku) nieszczęsny wesołek tak gwałtownie zwalczał siejącą zniszczenie zarazę — **przy pomocy... alkoholu, że gdy legł bez życia na ulicy, zabrano go, jako jedną z wielu śmiertelnych ofiar epidemii.** Następnego rana **obudził się, już na trzeźwo,** ale za to w przerażającym „towarzystwie": znajdował się **pośrodku masowego grobu,** do połowy już zapełnionego. Dopiero w ciągu dnia wydobyli Augustina służący szpitalni, którzy przynieśli właśnie nowego trupa.

Nie wpłynął ten wstrząsający wypadek na pogodę ducha wesołego Augustina, którego wkrótce można było widzieć jak śpiewając i grając przebiegał ulice naddunajskiej stolicy. Przerażeni postępami epidemii wiedeńczycy uważali wypadek Augustina za pocieszający dowód, że z niebezpieczeństwem dżumy musiało jeszcze nie być — zupełnie beznadziejnie... Próbowano śpiewać i bawić się zbiorowo — pod wodzą Augustina.

Tak stał się on symbolem radosnego używania życia, **po śmierci otrzymał pomnik,** a obecnie będzie naczelną figurą otwierającą karnawałowy pochód wiedeński.

Niezwykła scena

W SĄDZIE

Sąd Grodzki w Częstochowie był widownią niezwykłego incydentu.

Toczyła się rozprawa przeciwko nieletniemu chłopcu, pochodzącemu z innego powiatu, a oskarżonemu o jakieś drobne kradzieże.

Po ogłoszeniu wyroku uniewinniającego, sędzia zapytał chłopca, w jaki sposób dostanie się do domu. Chłopiec odpowiedział, że sam nie wie, gdyż nie ma przy sobie ani grosza.

W tym momencie z miejsc, przeznaczonych dla publiczności podniósł się jakiś elegancko ubrany mężczyzna w średnim wieku i rzekł:

— Pozwoli pan, panie sędzio, że ofiaruję chłopcu 10 zł na podróż. Z własnego doświadczenia wiem, co znaczy wyjść z więzienia na upragnioną wolność bez grosza w kieszeni, i dlatego uważam za swój obowiązek zaoszczędzić chłopakowi tego bólu.

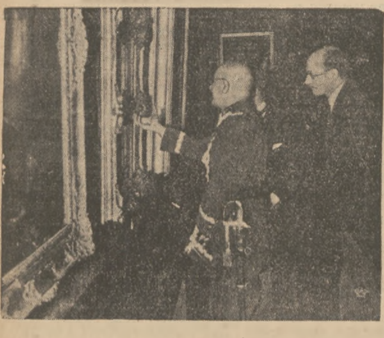
TAK CZY NIE?

Gwiazda filmowa wyszła w Hollywood za mąż po raz ósmy. Młoda para udaje się po ślubie do mieszkania. Mieszkanie jest piękne.

— Very nice, Charlie! — mówi gwiazda — ale czy to na pewno twoje mieszkanie?

— Oczywiście, czyżbyś wątpiła?

— Bynajmniej, ale jakoś wszystko wydaje mi się tutaj bardzo znajome. Charlie, a może byliśmy już kiedyś małżeństwem?





WYSTAWA SZTUKI BRYTYJSKIEJ

W Warszawie, w salach Instytutu Propagandy Sztuki odbyło się uroczyste otwarcie wystawy współczesnej sztuki brytyjskiej, zorganizowanej pod protektoratem Marszałka Śmigłego-Rydza. Aktu otwarcia Wystawy dokonał Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie ambasadora Wielkiej Brytanii Kennarda, ministra WR i OP prof. Świętosławskiego, wiceministra Szembeka, oraz przedstawicieli świata artystycznego. Na zdjęciach Marszałek Śmigły-Rydz zwiedza wystawę, obok portret płk Lawrenca w stroju arabskim.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 28 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaskowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4